



# NASZA WIEŚ

# BARTODZIEJE

bezpłatna gazeta sołecka wydawana przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Bartodzieje

Od redakcji

Przedstawiamy Państwu I numer gazety sołeckiej wsi Bartodzieje wydawanej przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Bartodzieje, w ramach projektu pn. „Koalicja pokoleń na rzecz promocji sołectwa”. Nasz projekt jest jednym z kilkunastu przedsięwzięć finansowanych przez Urząd Gminy w Jastrzębi ze środków Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich. W Bartodziejach z tego samego źródła będzie finansowana działalność siłowni i punktu rehabilitacji w remizie OSP.

Projekt, który realizujemy ma na celu integrację mieszkańców wsi Bartodzieje m.in. poprzez organizowanie zebrań wiejskich oraz redagowanie gazety sołeckiej, łączącej współczesne tematy z życia wsi z dawnymi wspomnieniami jej starszych mieszkańców.

Gazeta będzie ukazywać się raz na 2 miesiące w wersji tradycyjnej czyli papierowej, oraz w wersji elektronicznej, dostępnej na stronie internetowej [www.bartodzieje.pl](http://www.bartodzieje.pl)

## STRAŻACY Z BARTODZIEJ ZAPRASZAJĄ DO SIŁOWNI I PUNKTU REHABILITACJI

W remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bartodziejach zakończyły się już prace remontowe. Wkrótce w budynku uruchomiona zostanie siłownia i punkt rehabilitacji. Jak zapowiada Waldemar Wójtowicz – sekretarz OSP w Bartodziejach, pełniący jednocześnie funkcję prezesa gminnej OSP w Jastrzębi, z usług siłowni będzie można skorzystać już pod koniec września.

Na zakup wyposażenia strażacy uzyskali dotację z Urzędu Gminy w Jastrzębi w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich. Za te pieniądze kupiony został atlas i pozostały sprzęt do ćwiczeń, który umożliwia równoczesne korzystanie z siłowni

przez 4 osoby. Gmina sfinansuje także wynagrodzenie opiekuna siłowni i rehabilitanta. Wiele prac wykonane zostało przez samych strażaków. W ten sposób do budynku doprowadzona została woda, wymienione oświetlenie i część tynków. Dzięki pracy społecznej wszystkie pomieszczenia zostaną odnowione i pomalowane.

Znany jest już harmonogram pracy punktu rehabilitacji, który będzie czynny we wtorki i czwartki. Korzystanie z siłowni będzie się odbywać pod opieką instruktora, a dokładne godziny jej otwarcia nie zostały jeszcze określone.

## BEZPŁATNY DOSTĘP DO INTERNETU W SZKOLE W BARTODZIEJACH

Na początek października planowane jest rozpoczęcie działalności punktu bezpłatnego dostępu do Internetu dla mieszkańców wsi Bartodzieje. Uruchomienie punktu jest jednym z elementów projektu „Koalicja pokoleń na rzecz promocji sołectwa” realizowa-

nego przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Bartodzieje. W miejscowej szkole udostępniona zostanie jedna z sal, w której w każdą środę w godzinach od 16.00 do 20.00 będzie można surfować w sieci internetowej.

## W numerze:

- ◇ „Mała szkoła, w której dużo się dzieje” - Wywiad z panią dyr. Dorotą August
- ◇ Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich (PPWOW)
- ◇ Zdarzyło się przed laty – Wspomnienia Mieszkańców Bartodziej

# ***MAŁA SZKOŁA, W KTÓREJ DUŻO SIĘ DZIEJE***

***Rozmowa z panią Dorotą August – dyr. Publicznej Szkoły Podstawowej w Bartodziejach***

***Rozpoczął się kolejny rok szkolny. Zanim do niego przejdziemy, proszę powiedzieć co działo się w szkole podczas wakacji, które są tradycyjnie czasem remontów w placówkach oświatowych?***

Jak co roku wakacje były dla naszej szkoły bardzo pracowite. Nie było wprawdzie dużych inwestycji, ale kilka niezbędnych prac remontowych. Najważniejsze to malowanie, które objęło znaczną część budynku, m.in. korytarz, klatkę schodową, lamperie oraz futryny drzwiowe i okienne. Wymienno część przestarzałego oświetlenia na energooszczędne lampy. Poprawił się także stan wyposażenia sal lekcyjnych, we wszystkich ławkach są nowe blaty, odnowione zostały tablice, przybyło kilka map. Na boisku przyszkolnym naprawione zostały bramki, które wymagały spawania i malowania, dwukrotnie wykaszano trawę i uprzątnięto teren wokół szkoły.

***Czy oznacza to, że w szkole w Bartodziejach w zakresie remontów zostało już wszystko zrobione?***

W przypadku tak sędziwego budynku prace remontowe trzeba wykonywać regularnie i chyba zawsze znajdzie się coś wymagające poprawy. Bardzo wiele zostało wykonane w latach poprzednich. Mamy centralne ogrzewanie i nowoczesne toalety. Obecnie najważniejsza inwestycja, która znacznie poprawiłaby stan budynku to jego termomodernizacja. Jest to kosztowne przedsięwzięcie, ale mam nadzieję, że przy wsparciu władz gminy uda się je w niebawem zrealizować. Sukcesywnie poprawia się wygląd otoczenia szkoły. Cały teren został już ogrodzony. Według zapowiedzi ze strony Urzędu Gminy w Jastrzębi są już wstępne plany budowy przy naszej szkole małego boiska o sztucznej nawierzchni.

***A więc stan techniczny budynku jest przyzwoity. Ale o jakości szkoły nie decydują tylko mury. Jak wygląda kondycja szkoły, która już kilkakrotnie była zagrożona likwidacją ze wzg. na jej „nierentowność”?***

To prawda, spośród 6 publicznych szkół podstawowych na terenie gminy nasza placówka jest najmniejsza i co jakiś czas rodzi się pomysł jej zamknięcia. W szkole obecnie uczy się 44 uczniów, a więc nastąpił wzrost w stosunku do lat ubiegłych, a następne roczniki zapowiadają zachowanie tendencji wzrostowej. Przy tej ilości uczniów poza etatem dyrektora, zaledwie 3 nauczycielki pracują w pełnym wymiarze, pozostali pedagodzy mają w Bartodziejach jedynie po kilka godzin. Nie twierdzą przy tym, że środki z budżetu państwa na utrzymanie naszej placówki są wystarczające. Gmina częściowo z własnego budżetu dofinansowuje naszą szkołę, ale robi to świadomie, gdyż poza rachunkiem czysto ekonomicznym uwzględniła jej ogromne znaczenie w życiu wsi. Obecnie zmienia się również podejście do małych szkół na wsi, jeśli chodzi o politykę społeczną państwa, które zaczyna dostrzegać ich znaczenie jako lokalnych ośrodków, nie tylko edukacji, ale także kultury, a przede wszystkim integracji społecznej.

***Znane jest twierdzenie, że im większa szkoła tym wyższy poziom nauczania i oferta zajęć pozalekcyjnych skierowana do uczniów, czy zgodzi się Pani z tą tezą?***

W naszym przypadku jest raczej odwrotnie. Mała szkoła ma wiele zalet. Najprostszy argument, który przemawia na naszą korzyść, to większy kontakt nauczyciela z uczniem. W klasie, która liczy ośmioro dzieci, praca wygląda zupełnie inaczej niż z grupą trzydziestoosobową. Nie mogę się też zgodzić, że oferujemy uczniom gorszą ofertę. W szkole, którą kieruję jest kilka stałych kół zainteresowań, m.in. informatyczne, muzyczne – taneczne, sportowe i teatralne. Od zerówki dzieci uczą się języka angielskiego, podobnie jest z informatyką, dla której stworzona została specjalistyczna pracownia komputerowa. Wkrótce korzystanie z Internetu będzie możliwe również po lekcjach. W jednej z sal użyczonych stowarzyszeniu działającym w naszej wsi powstaje bezpłatny punkt dostępu do sieci internetowej. Poza tym zakres zajęć pozalekcyjnych może się wkrótce znacznie poszerzyć. W lipcu złożony został wniosek o dotację na ten cel z funduszy unijnych. Wkrótce dowiemy się czy nasza szkoła uzyska wsparcie.

***Modne jest ostatnio hasło „równych szans” dla dzieci z małych wiejskich szkół. Czy według Pani szkoła w Bartodziejach może dać takie szanse?***

To wszystko o czym już powiedziałam wskazuje, że uczniowie małej szkoły na prowincji nie powinni mieć kompleksów. Poza standardowym programem nauczania i kołami zainteresowań w ciągu roku szkolnego organizowane są różne imprezy, spotkania okolicznościowe i oczywiście wycieczki. Ostatnio dzięki pomocy sponsorów zwiedzaliśmy zabytki Warszawy, wcześniej dzieci były na trzydniowej wycieczce w Krakowie i Wieliczce. Spośród licznych imprez najważniejszy jest jesienny festyn rekreacyjny połączony z turniejem tenisa stołowego. Zawody mają wymiar międzygminny i cieszą się dużą popularnością, biorą w nich udział uczniowie z kilkunastu szkół z terenu powiatu radomskiego. Obsługę sędziowską i nagrody zapewnia LZS i radomskie starostwo. Inne zawody sportowe, które tradycyjnie organizujemy to gminny trójbój lekkoatletyczny, rozgrywany na początku czerwca. Poza tym dzięki współpracy z komitetem rodzicielskim, władzami gminy, miejscową jednostką OSP oraz księdzem z parafii w Lisowie organizujemy wiele innych imprez dla uczniów i rodziców, które integrują nasze środowisko.

***Jaka impreza odbędzie się w najbliższym czasie?***

Już trwają przygotowania do VIII Międzygminnego Turnieju Tenisa Stołowego. W tym roku zawody odbędą się 18 października i będzie im towarzyszyć festyn rodzinny. W programie nie zabraknie licznych zabaw dla dzieci i konkursów rekreacyjnych dla młodzieży i rodziców. Będą pokazy strażackie i być może cyrkowe. Wiele zależy od pogody. Jeśli aura pozwoli większość atrakcji będzie zorganizowana na boisku szkolnym. Wszystkich chętnych zapraszamy już dziś.

## POAKCESYJNY PROGRAM WSPARCIA OBSZARÓW WIEJSKICH (PPWOW)

7 kwietnia 2006 r. podpisana została umowa pomiędzy Bankiem Światowym a polskim rządem w sprawie pożyczki na finansowanie PPWOW. Ma on trwać do końca 2009 r. Program składa się z trzech części – Programu Integracji Społecznej, reformy Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz kampanii informacyjnej i świadomościowej na temat problemów integracji społecznej i reformy KRUS.

Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich to jednak nie tylko pieniądze, ale i skuteczne narzędzia do rozwoju gminy. Samorządy gminne otrzymują wsparcie w projektowaniu lokalnej strategii rozwiązywania problemów społecznych. Gminy otrzymują też wsparcie dla lepszego aktywizowania lokalnej społeczności, pomoc w identyfikacji lokalnych liderów, motywowaniu ich do działania oraz w zachęcaniu mieszkańców do aktywnego włączania się w rozwiązywanie problemów społecznych. Samorządy uczą się, jak skutecznie i trwale rozwiązywać problemy społeczne, jak efektywnie planować rozwój instytucjonalny, jak integrować społeczność. Nauczą się też, jak skutecznie pozyskiwać środki z Unii Europejskiej i wypracują wspólnie z konsultantami i ekspertami skuteczne po temu narzędzia. Sukces programu oznacza, iż Polska korzystać będzie z jego efektów długo po zakończeniu realizacji PPWOW.

Do programu zakwalifikowano 500 na 2,5 tys. polskich gmin. Wybrano te gminy wiejskie i miejsko-wiejskie, które są w najgorszej sytuacji z uwagi na mnogość problemów społecznych. Wzięto przy tym pod uwagę kilkanaście wskaźników takich jak m. in. niski dochód na mieszkańca, peryferyjność położenia, liczba klientów pomocy społecznej, struktura demograficzna, niekorzystna struktura gospodarcza i mała aktywność społeczna. W ramach Programu Integracji Społecznej gminy otrzymają w sumie ok. 40 mln euro. Wysokość finansowania realizacji projektów mających przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu będzie zależać m.in. od skali problemów i liczby korzystających z pomocy społecznej. Średnio będzie to ok. 20 tys. EURO rocznie przez cały czas trwania Programu. Zanim jednak gminy otrzymały środki z Programu, musiały opracować własne strategie rozwiązywania problemów społecznych i na ich podstawie zaplanować konkretne projekty usług społecznych, na który otrzymają dofinansowanie. W ten sposób został przygotowany szereg działań, które w trwały i skuteczny sposób zmieniają sytuację rozmaitych grup wykluczonych.

Podkreślić należy, że program nie jest działaniem typowym dla pomocy społecznej, chodzi o integrację, a nie o działania ograniczające się do osób w trudnej sytuacji życiowej. Finansowane są projekty skierowane do trzech grup beneficjentów: osób starszych, dzieci, rodzin. Przewidywana jest ścisła współpraca z organizacjami pozarządowymi i zlecenie im wykonanie poszczególnych zadań. W każdym z 13 województw uczestniczących w Programie Integracji Społecznej powołany został Komitet Doradczy, w skład którego wchodzi m.in. przedstawiciele organizacji pozarządowych, posłowie i radni. Pierwsze pieniądze dla gmin z PPWOW zostały przekazane po zweryfikowaniu przez regionalnych konsultantów gminnych strategii pomocy społecznej oraz po opracowaniu planów działania w zakresie PPWOW.

(źródło: [www.ppwow.gov.pl](http://www.ppwow.gov.pl))

### **PPWOW W GMINIE JASTRZEBIA**

Program Integracji Społecznej jako jeden z elementów Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich jest realizowany przez Urząd Gminy w Jastrzębi już od ubiegłego roku. Gmina Jastrzębia była w korzystnej sytuacji, gdyż posiadała uchwaloną wcześniej Strategię Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2007-2009. W lutym 2008 r. Wójt Gminy Zdzisław Karaś podpisał umowę z Mazowieckim Centrum Polityki Społecznej w Warszawie. Umowa określa kwotę przyznanej pomocy, która wynosi 213.975,92 zł.

Pierwszy konkurs na realizację zadań w ramach PPWOW Urząd Gminy w Jastrzębi ogłosił 19 maja 2008 r. W jego wyniku podpisano 3 pierwsze umowy na finansowanie usług z zakresu integracji społecznej. Po konkursach w lipcu i sierpniu kolejne projekty weszły w fazę realizacji i zostały objęte dofinansowaniem. Do połowy września na terenie gminy Jastrzębia rozpoczęło swoją działalność 11 usługodawców, w tym dwóch zakończyło już swoje projekty. Z obserwacji wdrażania projektów wynika, że przysparzają mieszkańcom gminy wiele radości i satysfakcji, a także mobilizują ich do aktywności. Czasem usługodawcy napotykają na trudności, ale w zestawieniu z korzyściami problemy bledną.

(źródło.: [www.jastrzebia.pl](http://www.jastrzebia.pl))

## ***ZDARZYŁO SIĘ PRZED LATY - WSPOMNIENIA MIESZKAŃCÓW BARTODZIEJ***

### **„Dworski sad” – na podstawie wspomnień Jana Sulka (ur.1918)**

Od południowego wschodu za pałacem i otaczającym go parkiem rozciągały się dworskie ogrody. Pod koniec XIX wieku dziedzic Bolesław Maleszewski założył w tym miejscu sad. Kilkadziesiąt drzew, głównie jabłoni przynosiło dodatkowy dochód właścicielowi majątku. Za czasów gdy w Bartodziejach gospodarował Bolesław Janowski, każdego roku jesienią zgłaszali się do niego jedlińscy Żydzi i proponowali „kupno sadu”. Właściciel chętnie godził się na sprzedaż owoców na pniu, gdyż miał w ten sposób czystą gotówkę i nie musiał martwić się ani o ich zbiór ani o sprzedaż. Żyd, który zaoferował najwyższą cenę rozbił w pobliżu sadu budę i mieszkał w niej do czasu zakończenia zbioru owoców. Koczował tak przez kilka tygodni, czekając aż sad dojrzeje, a gdy pogoda sprzyjała zaczynał swoje żniwo. Nie wracał do domu, gdyż obawiał się, że gdy odjedzie złodzieje rozkradną mu towar. Od północy z sadem graniczyły zabudowania szkoły, dzielił go od nich jedynie stary, drewniany płot. W czasie przerw w lekcjach, a było ich najczęściej dwie lub trzy, dzieci wybiegały z klasy i bawiły się na szkolnym podwórku. Chłopcy, gdy tylko widzieli, że Żyd jest dostatecznie daleko, by ich nie złapać, odchylali kilka sztachet i ile sił w nogach biegli w kierunku drzew, zbierali lub zrywali kilka sztuk jabłek i uciekali z powrotem do szkoły. Żyd gonił ich, wykrzykując przy tym różne przekleństwa, ale nigdy nie był w stanie dogonić żadnego urwisa. Gdy chłopcy byli już po drugiej stronie płotu drwili z Żyda rzucając w niego patykami i kamieniami. Żyd przychodził wtedy do nauczyciela i skarżył się: *Kto tak uczy dzieci, one idą kraść. Kto mnie teraz zapłaci za mój sad?* - utyskiwał. Gdy w szkole uczyła pani Nierodzikówna, a po niej pan Chachulski skargi Żydów niewiele pomagały. Dzieci mimo napomnień nauczycieli i tak chodziły na jabłka do dworskiego sadu. Bardziej wyczulony na dyscyplinę był kolejny pedagog, pan Okrój, który zaczął pracę w Bartodziejach w połowie lat 20-tych. Gdy Żyd po raz kolejny przyszedł do niego wyżalić się na małych złodziejasków Okrój wysłuchał go, po czym odwrócił się w kierunku uczniów i zapytał: *Kto był w sadzie i rzucił w Żyda?* Po chwili ochotnicy podali nazwiska winowajców. *Wójtowicz i Sulek, chodźcie tu do mnie bliżej* - poprosił Okrój. Ponieważ żaden nie śpieszył się po nieuchronną karę, jaką były wymierzane długą linijką tradycyjne „łapy”, nauczyciel podszedł do Józka i Janka. Po tym jak pierwszy chłopiec dostał tak mocno, że prawie zawył z bólu, drugi odruchowo

odsunął dłonie, gdy linijka miała już je sięgnąć. Okrój nie zdążył wyhamować ciosu i z całej siły uderzył w ławkę, na której stał kałamarz wypełniony atramentem. Naczynie przewróciło się, a jego zawartość rozlała się po całym blacie. Nauczyciel wściekły takim obrotem sprawy wrzasnął: - *Sulek, zabieraj książki i do domu, i niech ojciec przyjdzie do mnie dziś wieczorem!* Janek zabrał szybko swoje rzeczy i wyszedł z klasy. Nie poszedł jednak do domu, bo pomyślał, że zaraz by go tam zapytano: - *A co to lekcji dziś nie ma, nauczyciel może chory?* Zamiast do domu skierował się za dworskie stawy, gdzie był wybieg dla żrebiąt, a pilnował ich jego kilka lat starszy kolega, rymarzowy Stasiak. Janek przeganiał z nim kilka godzin, a o porze gdy akurat kończyły się zajęcia jakby nic się nie stało wrócił do domu. O tym co zaszło w szkole nie powiedział ani matce ani ojcu, mając nadzieję, że następnego dnia nauczyciel zapomni o wszystkim. Pamięć Okroja była lepsza niż spodziewał się tego Janek. Gdy nauczyciel tylko go zobaczył od razu spytał: - *Dlaczego ojciec do mnie wczoraj nie przyszedł?* Wykrętne tłumaczenia na nic się nie zdały. Janek znowu usłyszał: - *Zabieraj książki i do domu!* Chłopiec znowu mile spędził kilka godzin w towarzystwie kolegi i około południa wrócił do domu, tym razem też nic nie mówiąc o swoim przewinieniu. Dopiero gdy po raz trzeci został wyrzucony z klasy, coś w nim drgnęło, postanowił wrócić do domu i powiedzieć ojcu żeby poszedł do nauczyciela, bo ten się na niego uwziął, a przecież on nigdzie nie chodził i nic złego nie zrobił. Ojciec wysłuchał Janka i tego dnia wieczorem odwiedził Okroja. Gdy wrócił do domu jego syn położył się już spać. Przeczuwając zły humor ojca, wolał wcześniej zejść mu z oczu. Ojciec wszedł do izby i spytał spokojnie: - *Gdzie Janek?* - *Ano położył się już* - odpowiedziała matka. - *Dawno?* drążył dalej, - *A nie bardzo* - usłyszał w odpowiedzi. - *No to jeszcze go obudzę* - powiedział już tylko do siebie ojciec. Podszedł do łóżka, w którym spał syn i zaczął ściągać z niego pierzynę, w rękę ściskając swój gruby, chłopski pas. Janek próbował się jeszcze uchronić przed laniem okręcając się betami, ale na niewiele się to zdało, bo ojciec złapał go za nogę, wyciągnął na środek pokoju i sprawił mu potężne cięgi. Gdy następnego dnia Janek pojawił się w klasie, nauczyciel nie miał już do niego żadnych pytań. Chłopiec tej jesieni nie chodził więcej do dworskiego sadu, a kiedy inni rzucali w Moška i jego budę, ręce Janka nie chciały go słuchać i cofały się gdy próbował sięgnąć po kamienie.